

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, POCZTOWA Nr. 13.
Prenumerata miesięczna 5 zł, Numer pojedynczy 20 gr.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

Prowokacyjne warcholenie

Taki opozycji na Prezydenta Rzplitej nie ustają. Łączą się w zgony chór ciekawości i endecy. Apel szefa rządu, aby wyłączyć z gry politycznej Głowę Państwa, nie został wysłuchany. Opozycja zlekceważyła go. Sądzi widocznie, że w ten sposób przysłużyła się swym celom. Jesteśmy wprost przeciwnego zdania. Mamy przekonanie, że w ten sposób szkodzi państwu.

Trzeba jednak rozróżnić endeczką metodę od ciekawistycznych warcholeń. Endecy robią to metodycznie od 12 lat, ciekawości warcholą od kilku dni.

W ciągu niemal 12 lat, jakie upływały od wskrzeszenia państwa, endecy stale brali na kiel, stale starali się deprecjonować w opinii publicznej majestat Pierwszego Obywatela państwa. Czynili to wobec Marszałka Piłsudskiego, wobec a. p. Prezydenta, Narutowicza, wobec Prezydenta Wojciechowskiego, czynią to teraz wobec Prezydenta Mościckiego.

Była tylko dwuletnia przerwa w ciągu tych 12 lat, kiedy endecy zaprzestali podrywy i kłótności w stronę Belwederu, jako — do przewrotu majowego — siedziby Głowy Państwa. Było to między „paktem jankroczyńskim” a przewrotem majowym, kiedy za sprawą witosowego „senatora”, reemigranta z amerykańskich geseftów, powróconego „na łono Ojczyzny” z wypokanym, troszem p. Hammerlinga — groziła się endecja na „Treuga Dei” i zaprzestala nagonki na Belweder, pod tym jednakże warunkiem, że będzie powołanym narzędziem w zakresie obskurantyzmu społecznego, zamiast Polski w zastojowe, nietolerancją kierujące się, średniowieczne, klerykałno-wsteczne państwo. „Zawada”, jaką był dla planów wsteczności a. p. Prez. Narutowicz, została kulą rewolwerową usunięta; Marsz. Piłsudski miał — wedle tych planów — używać „otium... sine dignitate” w Sulejówku; a Prez. Wojciechowski miał być sterroryzowany groźbą losu swych poprzedników i żyrować swym podpisem przemianę nowożytnego państwa w najbardziej w Europie zastojowy twór państwowy, żyrować zakusy spółki Stan. Grabski-Stróński - Korfanty - Witos - Kiernik - Popiel.

To była jedyna przerwa w metodzie endeckiej zohydzenia i wygryzania Głowy Państwa.

A kiedy przewrót majowy unicestwił zamysły spółki obskurantów — oczywiście endecja napowrót podjęła

ła swą metodę i po dziś dzień ją stosuje.

Nie jest zatem nic dziwnego, że z lubością doczepia się do akcji, wszczętej od chwili odroczenia nadzwyczajnej sesji sejmowej przez ceka-wu, jako głównego mandanta centro-lewu. Czy jednak wszystkie czyny centro-lewu — np. Chadecja lub Wyzwolenie — są także zachwycone ekstraturą „Robotnika”, to rzecz inna... Faktem jednak jest, że w organie pp. Niedziałkowskiego i Liebermana od kilku dni szaleją, prześcigając się w gorliwości atakowania Głowy Państwa.

Jest w tem wszystkim pewna nuta, która mocno trąci — prowokacja. Nie można się oprzeć wrażeniu,

że sztab ciekawistyczny chce tu coś wyprovokować. Widać to choćby z tego, że w trakcie obecnego przejazdu P. Prezydenta po województwie warszawskim organizuje chamskie (jak je dziś określa chadecka „Polska”) okrzyki. Po radnym socjalistycznym w Makowie, który ośmielił się na prowokacyjny okrzyk w obecności P. Prezydenta, czytamy dziś w „Robotniku” relację z Łowicza, gdzie znowu czterej ciekawisci zostali aresztowani za uchybienie okrzykami czci, należnej Głowie Państwa.

Cekawu igra z ogniem. Nie sądzi-my, aby na dłuższą metę to warcholenie mogło mieć miejsce

Min. Zaleski pośrednikiem w sporze między Francją i Włochami

PARYŻ, 31.5. (A. T. E.). „Journal” donosi, iż podczas wczorajszej konferencji ministra Zaleskiego z Briandem omawiane było zajęcie granicze pod Opaleniem, oraz sprawa oczekiwanej w Warszawie wizyty

włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego. Minister Zaleski, jak oświadcza „Journal”, ma wystąpić w roli pośrednika między Francją i Włochami.

Smierć na szubienicy za zamordowanie męża

PRZEMYSŁ, 31.5. (Tel. własny). Przed sądem okręgowym w Przemysku odbyła się rozprawa przeciwko 22-letniej Marii Butkowskiej oraz dwóm jej współnikom, oskarżonym o wspólny udział w zamordowaniu męża, którego Butkowska starała się pozbyć, aby zagarnąć jego majątek. Wyko-

nańcą morderstwa był niejaki Syndyk. Jako odbywający służbę wojskową, stanął on przed sądem wojskowym. Trybunał skazał Butkowską na karę śmierci przez powieszenie, jednego z jej współników na 10 lat ciężkiego więzienia.

Pogrom żydów w Kijowie

RYGA, 31.5. (A. T. E.). Wycho-dząca w Kijowie „Proletarska Prawda” donosi, że grupa robotników, należących do komunistycznego związku młodzieży, napadła na przedmieściach Kijowa na kilkunastu ro-

botników żydów. Z okrzykami: „Rznąć żydów!” komuniści pobili robotników żydowskich do krwi. Oddział policji uwolnił żydów. Dwóch napastników aresztowano.

Żona oblała męża kwasem siarczanym

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala

Lokatorzy domu nr. 29 przy ul. Wspólnej zostali zaalarmowani dziś około g. 10 i pół rano nieudzielnymi krzykami i jękami, które wydawał jeden z lokatorów tego domu, 29-l. Mieczysław Maćkiewicz, malarz z zawodu.

Nieszczęśliwy biegł po podwórzu, zacciskając oczy rękami, wzywając ratunku.

Po zojwentowaniu się w sytuacji, ktoś zaalarmował Pogotowie Ratunkowe. Przybyły w kilka minut lekarz stwierdził, iż Maćkiewicz doznał

twary, klatki piersiowej, rąk i nóg wskutek obłania kwasem siarczanym.

Po udzieleniu pierwszej pomocy — nieszczęśliwego w stanie bardzo ciężkim przewieziono karetką Pogotowia do szpitala Dzieciątka Jezusa.

Przeprowadzone przez policję miejscowego komisariatu śledztwo ustaliło, iż Maćkiewicz został obłany kwasem siarczanym

przez żonę swą w czasie sprzeczki małżeńskej. Józefa Maćkiewiczową przeprowadzono do komisariatu i osadzono w areszcie do dyspozycji sądu.

ciężkich poparzeń

Pijany szofer spowodował

Katastrofę na „Drodze Śmierci”

Na stycznej z częstych wypadków samochodowych „Droga Śmierci” — płeknie zwanej „Aleją Sobieskiego”, zdarzyła się dziś w nocy znow katastrofa samochodowa, której skutki dzięki szczęśliwym zbiegom okoliczności, nie były zbyt tragiczne.

Około godz. 12 w nocy autodorożka nr. 2042 marki „Renault”, prowadzona przez szofera

Stefana Kalaske, zajęta została przez kilku pasażerów, którzy kazali wozić się od jednej knajpy do drugiej, goszcząc w każdej z nich kierowcę.

Po północy, gdy wszystkie lokale były już w Warszawie zamknięte — towarzystwo postanowiło jechać na zakończenie mile spędzonego wieczoru do „Śielanki”

za Belwederem, gdzie jednak przedziwnym i niezrozumiałym sposobem biesiadników nie wpuszczono.

Krzyki i awantury przed zamkniętą bramą Szamusa nie pomogły — wo-

bec czego goście postanowili wrócić do miasta, zaopatrzyć się w wodę ogólną na ruchomej stacji przy Dworcu Gł. i pojechać, gdzieś za miasto.

W powrotnym drodze z „Śielanki” szofer, który był już w czerwonym humorze

wjechał do rowu napełnionego wodą. Krzyki i bęsk trzęszonego szkieła zaalarmował posterunkowego, pełniącego opodal służbę, który pośpieszył ofiarom katastrofy z pomocą.

Goście, skorzystawszy z zamieszania — ułotnili się dyskretnie do pokaleczonej odłamkami szkieła z szyb — wezwano pogotowie, którego lekarz udzielił pierwszej pomocy.

Nazwisko jej brzmia, jak ustalił policjant: Jadwiga Wiśniewska (Przyokopowa 1).

Kierowca został aresztowany — będzie mu odebrane prawo jazdy. Samochód pozostał w rowie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w Żelazowej Woli

na uroczystościach ku czci Chopina

CHODAKÓW, 31.5. — PAT. — Po obiedzie, wydanym na cześć Pana Prezydenta, odbyło się w obecności P. Prezydenta Rzplitej zebranie dyskusyjne, poświęcone zagadnieniom gospodarczym. Prezes Izby Handlowo-Przemysłowej w Warszawie, b. min. Klarnier, zobrazował sytuację przemysłowo-handlową na terenie woj. warszawskiego. P. Prezydent wypowiedział szereg uwag o obecnej sytuacji gospodarczej ze

specjalnym uwzględnieniem kwestji rolniczej.

Dziś P. Prezydent zwiedził dokładnie fabrykę, żywo interesując się historią jej powstania oraz produkcją, która stale wzrasta.

Zegnany niezwykle serdecznie przez dyrekcję fabryki, przedstawicieli Izby przem.-handl. oraz robotników, P. Prezydent odjechał do Żelazowej Woli na uroczystości Chopinowskie.

Konferencja w Prezydjum Rady Ministrów

W Prezydjum Rady Ministrów rozpoczęła się o g. 11 r. konferencja, w której biorą udział: pp. min. Kwiatkowski, Janta Polczyński, wice-

min. spraw zagr. p. Wysocki. Można się domyślać, że narada ta dotyczy spraw gospodarczo-międzynarodowych.

Plotkarskie wieści o zmianach w składzie gabinetu

W organach prasy opozycyjnej ukazały się dziś rano pogłoski o mających rzekomo nastąpić zmianach w składzie gabinetu. Mowa jest między innymi o zamianie min. robót

publicznych p. Matakiewicza przez p. Moraczewskiego. Upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że pogłoski te są plotkami, wysznanymi z pałca,

P. Minister Reform Rolnych w nowogrodzkim badaniu zozmiary kłeski gradobicia

NOWOGRODEK, 31.5. (PAT). — Wczoraj przybył minister reform rolnych Stanisław, który wraz z

cia. P. minister na miejscu zapoznał się z rozmiarami kłeski oraz z wynikami stąd potrzebami ludności, potem wyszedł na teren Włodawickich kłot w powiecie kossowski.

Prezes Prokuratury Generalnej w Wilnie

WILNO, 31.5. (PAT). — Wczoraj przybył do Wilna prezes Prokuratury Gen. Rzeczypospolitej dr. St. Burkowiecki, który dziś dokona otwarcia oddziału Prokuratury w Wilnie.

Jak wiadomo dotychczasowa delegatura Prokuratury od 1 czerwca zostaje przekształcona na oddział Prokuratury.

Surowe represje rządu angielskiego przeciw agitacji hinduskiej

LONDYN, 31.5. (A. T. E.). Wicekról Indji podpisał wczoraj dekrety, które wprowadzają surowe represje w związku ze wzmożoną propagandą nacjonalistów hinduskich.

Pierwszy dekret przewiduje karę długoterminowego ciężkiego więzienia dla agitatorów, którzy namawiają wieśniaków do bojkotu podatku gruntowego, oraz dla tych, którzy odmawiają płacenia tego podatku.

Dekret ten obowiązuje od wczoraj na całym terytorjum Indji.

Drugi dekret dotyczy agitacji strajkowej wśród urzędników hinduskich, oraz wymierzone jest przeciw ko agitatorom, którzy namawiają do bojkotu towarów zagranicznych.

Kary, przewidziane w tym dekreście, mogą być wprowadzone w życie według uznania władz administracyjnych na prowincji.

Zatonięcie łodzi motorowej 10 osób utonęło

LONDYN, 31.5. — W pobliżu Kalfornji zatonięła łódź motorowa z 59

pasażerami. 10 z nich znalazło śmierć w morzu, resztę zaś uratowano.

Jutro cieplej

Dziś o godz. 8-ej rano, przeważnie pogodnie, niewielkie zachmurzenia zanotowano w Pińsku, Wilnie, w Brześciu nad Bugiem.

Temperatura najniższa, na równinach wynosiła 9 stopni, a najwyższa

17 stopni. W Warszawie o godz. 8-ej rano 14 stopni, a o 10-ej rano 15.

Jutro w całej Polsce nieznaczne ocieplenie przy wzrastającym zachmurzeniu. Wznagające się wiatry zachodnie.

Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płaćć dziś: Za dewizy i banknoty amerykańskie: Nowy Jork 8.888, Montreal 8.88 i jedna czwarta, banknoty Stan. Zjedn. w odcinkach grubszych 8.855, w drobnych 8.845 i kanadyjskie 8.83 i jedna czwarta.

Za dewizy europejskie: Londyn 43.25 i trzy czwarte, Zurich 172.26, Paryż 34.90, Bruksela 124.25, Medjoan 466.45, Amsterdam 358.05, Praga 26.405, Sztokholm 238.85, Kopenhaga 238.15, Oslo 238.18, Wiedeń 125.55, Berlin 212.44 i Gdańsk 173.06.

KURSY PRZEDGIEŁDOWE 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna 109, Dolarówka 64.50, 4 i pół proc. L. Z. Ziemijskie 54.25 w placeniu.

8 proc. L. Z. Miejskie 76.75, Bank Polski 170.50, Bank Handlowy 111, Bank Dyskontowy 116, Bank Zachodni 73, Bank Zw. Spół. Zarobk. 72.50, Cerata 40, Elektr. Dąbr. 50 w placeniu, Siła i światło 85, Cukier 35, Lulop 27.50 w placeniu, Rudzki 20, Starachowice 19, Borkowski 5.

Tendencja — utrzymana. Kurs urzęd. 1 gram. czystego złota 5.9244.

Kurs obliczeniowy 100 zł. w zł. 172 Dolar w obrotach prywatnych 8.88 i trzy czwarte.

Rubel złoty 4.64 i pół w żądaniu. Rubel srebrny 2.

Rubel w bilionie ros. 0.90. Czerwoniec dol. 1.47.

Z powodu Zjazdu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w dniu 7, 8 i 9/VI

Zabawa „Wiosenne Popołudnie Mody”

odbędzie się w dniu 7 czerwca. Od godziny 5-ej do godz. 2-ej w nocy dancing. Bilety zakupione na 31 maja, ważne będą w dniu 7 czerwca.

Dokąd pójść?

Teatr Wielki

Dziś „Poiawiacze pereł” Początek o godz. 8-ej wiecz.

T. Narodowy

Dziś „Dom złamanych serc” Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Letni

Dziś Maman do wzięcia Początek o godz. 8-ej wiecz

O realizację regionalizmu

Podniesiony już dość dawno, dyskutowany, teoretycznie ujęty już w pewne ramy programowe regionalizm polski, czeka ciągle na praktyczne zastosowanie. Przynajmniej tak jest w większości Rzeczypospolitej. Ziemię Wschodnią, najcięższą, najpodatniejszą bodaj do praktycznego przeprowadzenia teorii regionalizmu, wcielają w życie tylko oderwane części re-

gionalnych programów, i to bardzo nierówno i nieskoordynowanie. Przemysł ludowy naprzykład, który w Nowogródzkiem czy na Polesiu, mógłby stać się poważną gałęzią gospodarstwa krajowego, traktowany zbyt powierzchownie, wypacza się i staje się kolorem świecidełkiem, pięknem może bardzo, ale mało poważnym. I to dzieją się tak z gałęzią regionalizmu naj-

wybitniej podpadającą pod zewnętrzna ocenę i spostrzeżenia. Cóż mówić o innych sprawach nad którymi zastanowić się trzeba dopiero, aby je zrozumieć i aby poznać ich znaczenie dla danej okolicy i państwa.

Zagadnienie regionalne przecież, to nie tylko ludowa wstążka, czy kilim, to nie tylko drewniana dzwonnica malowniczo w kępie drzew umieszczona, ale to przedewszystkiem zastanowienie godne geograficzne, etnograficzne i gospodarcze warunki danego terenu, to również poznanie dziejów jego, tradycji i całej przeszłości kulturalnej. Wszystkie te elementy złączmy, mó wmy możemy wówczas dopiero o regionalnych zagadnieniach danego powiatu, czy województwa i o zastosowaniu ich w rzeczywistości w praktyce.

Ale spraw tych geograficznych, gospodarczych, etnograficznych i tradycyjno - kulturalnych nie rozumiemy, a nawet nie zapoznaliśmy się z nimi z okien wagonu, czy z nad biurka urzędniczego, stykając się tylko z dziełszymi zyciem, z obecnymi powojennymi stosunkami. Musimy nieco głębiej sięgnąć i w przyszłość, i w teren. Podejść też musimy do spraw danej okolicy zarówno z punktu widzenia konieczności państwowych, jak i z dobrą wolą i zrozumieniem ich na tle całokształtu kultury polskiej. Bo pielęgnować odrębność białoruską, czy ukraińską bez państwowo - polskiego ich ujęcia — chyba przecież nie jest celem regionalizmu polskiego.

Regionalne zagadnienia, wprowadzone w życie praktycznie, stać się powinny nowym źródłem kultury polskiej. Ale jeżeli mówię o regionalizmie, a nie pielęgnuję się tradycji kulturalnych na Polesiu, czy na Wołyniu, jeżeli nie dba się zupełnie o polskie podstawy tutejszej kultury, jeżeli w gimnazjum państwowem im. Tomaszki Zana w Mołodecznie nie wie się, że miejsce jego urodzenia leży o 12 kilometrów od Mołodeczna, jeżeli Szościaków Trauguttowski, czy Siechnowicz Kościuszowski, to dla dzisiejszych władz szkolnych, czy administracyjnych — miejscowości mityczne — to pocóż wogóle mówić i pisać o regionalizmie? A takie przykłady mnożyć można i mnożyć we wszystkich dziedzinach.

Niemniej jednak ujęcie regionalizmu w ramy utworzone Rad Regionalnych, i stopniowa, podstawowa, wszelkich stronnie opracowywanie poszczególnych okolic Polski to pierwszy krok, który musi być zrobiony.

Kto się ma tam zająć? Kto ma to przeprowadzić? Pole tu do pracy dla samorządów wojewódzkich, dla kuratorów szkolnych, dla organizacji społeczno - naukowych. Nie może to sprawa jednak leżeć dłużej odłożeni, musi z papierów przejść w życie.

Roman Horoszkiewicz.

Fenomenalny pośpiech

Rady Miejskiej

Jak slychać, najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej ma zająć się sprawą złożoną na przedostatnim posiedzeniu wniosku Narodowego Klubu Gospodarczego o zaskarżenie przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym decyzji min. spraw wewnętrznych w sprawie budżetu miejskiego.

Wniosek ten został zatwierdzony przez komisję prawno - regulaminową z pośpiechem, przeciwnym naturze tej komisji, tak zresztą, jak przeciwnym naturze był endecko-ekawistyczny sojusz, forsujący tę sprawę.

Komisja, która potrafi miesiącami całymi trzymać wnioski bez rozpatrzenia (jak chociażby projekt roz-

porządzenia o kanalizacji), w danym wypadku pośpieszyła się aż nadto.

Oto bowiem ustosunkowała się ona do decyzji ministerstwa, nie do czekawczy się wniosku w tej materii ze strony Magistratu, który budżet będzie wykonywał i musi w pierwszym rzędzie wypowiedzieć się.

Nie bowiem nie wiemy o tem, by wniosek taki został Radzie Miejskiej złożony, wiemy natomiast z całą pewnością, że komisja nie miała go, rozpatrując endecką „bombę” antyrządową.

Nie trzeba dodawać, że takie zahowanie sprawy nie miało nie wspólnego z rzeczwoniem traktowaniem konfliktu samorządu stołecznego ze swoją władzą nadzorczą.

Jutro o g. 12 przy ul. Akademickiej 5 odbędzie się uroczystość poświęcenia centralnego pawilonu kolonji akademickiej.

Aktu poświęcenia dokona w obecności przedstawicieli władz państwowych, miejskich i delegatów organizacji studenckich rektor Kościoła akademickiego, ks. Edward Szwajnic.

W czasie uroczystości przemówienia wygłoszą: prezes Komitetu budowy domów akademickich, prof. Edward Loth, kierownik finansowy i sekretarz Komitetu budowy p. A. Skwarczewski, przewodniczący Ko-

Poświęcenie Centralnego pawilonu kolonji akademickiej

mitetu stoł. wojew. pomocy młodzieży akad. prof. Franciszek Krzysztalowiec, oraz przedstawiciele organizacji studenckich.

Z kolei nastąpi odsłonięcie popiersia inicjatora budowy Kolonji, a p. Antoniego Jabłońskiego, oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej a p. Przewidyta Gabriela Narutowicza, po czym przemówi wiceprezes Komitetu uczczenia pamięci Pierwszego Prezydenta Rzplitej inż. Ludwik Tollocko. Na zakończenie uczestnicy uroczystości zwiędzą urządzenia gmachu.

O człowieku, który nie boi się żmiji

z miłości do miejskich kwiatków

Słońce już wstało od godziny, gdy jeden z dozorców Ogrodu Saskiego, który zwykł był rozpocząć pracę o świcie, usłyszał podejrzane szmer, coś jakby smaczne chrapanie strudzonego wędrowca, pochodzące z krzaków i zarosł, rosnących niedaleko szklarni.

Pochylił się spokojnie, by nie przestraszyć ptaszka, figlającego na gałązkach drzew — dozorca skradł się bliżej, rozsunął krzewy i zobaczył śpiącego młodzieniaszka, lat około 40.

— Człowieku! a że ty też żmiji się nie boisz! — krzyknął zdumionemu dozorcą, budząc swym okrzykiem śpiącego, który, oprzytomniawszy natychmiast — rzucił się do ucieczki.

Dozorca za nim — po krótkim pościgu uciekający, wobec zamkniętych

bram i wysokich parkanów — wręczył go do ucieczki.

Pofatygowano policjanta, który po krótkiej pogawędce z zatrzymanym ustalił, że jest to lokator „Cyruku” przy ul. Dąbskiej — Stanisław Kot, a obecność swą w ogrodzie towarzyszący, żądają przespania się na „zielonej trawce”.

Nieco sceptycznie potraktował tę sprawę policjant, tem więcej, iż na legowisku Kota znalazł małą paczkę z trzema wytryskami, mały djemencik do rozcinania szkła i t. p. użytych, które mogły by się przydać Kotowi przy dostaniu się do szklarni po kwiaty, o co go posiadają szklarni.

Nim sprawa się ostatecznie wyjaśni — Kot siedzieć będzie w areszcie.

Na jutro zapowiadają w Indjach nowe demonstracje

LONDYN, 31.5. (A. T. E.). W nadchodzącą niedzielę nacjonalisti hinduscy zapowiadają nowe ataki na rządowe saliny w Dharasana i Wa-

„Listy proskrypcyjne” na sowieckiej Ukrainie Włościanie jako „zakładnicy”

RYGA, 31.5. (A. T. E.). Organy G. P. U. na Ukrainie sowieckiej, ze względu na wzmagającą się działalność band powstańczych na Ukrainie, oraz nieustające zabójstwa przedstawicieli władzy sowieckiej, zarządziło sporządzenie list proskrypcyjnych w każdej wsi. Włościanie

wciągnięci na te listy, są traktowani jako zakładnicy, odpowiedzialni za każde wystąpienie terrorystyczne przeciwko Sowietaom, dokonane w danej miejscowości. W wielu wypadkach włościanie, których nazwiska wciągnięto na listy proskrypcyjne, rzucili gospodarstwa i uciekli.

Znowu wielki proces przeciw „specom” w Charkowie

RYGA, 31.5. (A. T. E.). — Pierwszego czerwca rozpoczyna się w Charkowie wielki proces organizacji antysowieckiej składającej się z fachowców inżynierów i agronomów, zajmujących wyższe stanowiska w urzędach sowieckich na Ukrainie. Kierownikami tej rozgalęzionej organizacji byli: członek prezydium państwowej komisji planowej prof.

Mańkowski, członek kolegium komisarjatu rolnictwa Reznikow, dyrektor sowieckiego banku rolnego Kolomenko i kierownik oświaty rolnej Dolenko. Organizacja posiadała oddziały w miastach Ukrainy. Celem organizacji było zwalczanie kolektywizacji rolnictwa, oraz popierania wszelkimi sposobami gospodarstw indywidualnych.

Łacinizacja pisowni żydowskiej w Sowietach

MOSKWA, 31.5. (Rps.). Komitet naukowy żydowskiej sekcji ukraińskiej Akademji Nauk w Kijowie wy powiadził się za łacinizacją pisowni żydowskiej na Ukrainie. Uchwala ta zapada na podstawie postanowień konferencji żydowskich pracowników oświatowych w Charkowie. Konferencja ta wypowiedziała się również za wprowadzeniem alfabetu łacińskiego do pisowni żydowskiej

w ZSRR. Jako na precedens konferencja powołała się na to, iż w 1908 roku pewne pismo żydowskie w Stanach Zjednoczonych wydawane było przez grono publicystów żydowskich, którzy posługiwali się pisownią łacińską dla języka żydowskiego, t. zw. „Idisz”. Sowiety posuwają się dalej, zamierzając wprowadzić pisownię łacińską również i dla starożytnego języka żydowskiego, t. zw. „Iwrisz”.

Niesnaski między Łotwą a Litwą

RYGA, 31.5. (A. T. E.). „Jaunakas Sinas” donosi, iż możliwości zawarcia traktatu handlowego między Litwą a Łotwą pogorszyły się. Rząd litewski zwleka z nadaniem projektu taryf celnich, czekając najwidooczniej na zaakceptowanie ogólnej części umowy handlowej. Rządowe kółka litewskie, pisze dziennik, nie będą mogły w tym stanie rzeczy stosować wobec towarów litewskich wyjątkowych stawek celnich, wskutek czego ulgi dla towarów litewskich, które wygasają za kilka miesięcy, będą zapewne wstrzymane.

Z sali sądowej

B. główny inspektor celny w Gdańsku oskarżony o szantaż

Dzisiaj w sądzie okręgowym (wydz. odwoł.) w Warszawie, pod przewodnictwem sędziego Borowskiego, toczy się głośna sprawa. Na ławie oskarżonych zasiada b. główny inspektor celny w wolnym mieście Gdańsku, skazany wyrokiem sądu powiatowego na 8 miesięcy więzienia za szantaż (art. 615 k. o.).

Oskarżony Tomasiak, pełniący obowiązki głównego inspektora celnego w Gdańsku — prowadził m. in. sprawę karno-skarbową o przemyt towarów jedwabniczych przeciw warszawskiej f. „Kosmos”, której dwaj przedstawiciele: Keller i Szulberg postawieni zostali w stan oskarżenia o nielegalny import jedwabiu, wskutek czego, wedle obliczeń, skarb państwa poniósł strat około 5-ciu milionów złotych.

Jeden z oskarżonych został osadzony w więzieniu — drugi zdołał zbiec zagranicę.

Tak się złożyło, że w chwili, gdy sprawa ta znalazła się na wokedancie sądu okr. w Bydgoszczy — p. Tomasiak za różne „grzechy” służbowe w myśl art. 116 został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

P. Tomasiak, mając niejako w ręku klucz do rozwiązania afery przemytniczej, postanowił skorzystać z nadarzającej się okazji i w tym celu pewnego dnia udał się do jednego z przedstawicieli f. „Kosmos” z niedwuznaczną wcale propozycją, dając swemu rozmówcy do zrozumienia, iż za pewne quantum gotów jest ratować sytuację. Miało to oznaczać gotowość, złożenia przychylnych zeznań przed sądem.

Reprezentant firmy pozornie wyraził zgodę na propozycję p. Tomasiaka, polecając mu przybyć dnia następnego po odbiór umówionej sumy.

W oznaczonym czasie istotnie przedstawiciel firmy wręczył p. Tomasiakowi 1000 zł. i kilkanaście gul-

denów a conto należności... Otrzymałszy gotówkę — Tomasiak serdecznie pożegnał się, lecz nim zdolał drzwi zamknąć za sobą — zatrzymany został pod zarzutem szantażu. Na potwierdzenie tego ciężkiego oskarżenia — obecny tłum przedstawicieli władz śledczych dokonał osobistej rewizji, znajdując w bocznej kieszeni marynarki Tomasiaka owe 1000 zł. w banknotach, których numeracja przed wzięciem była przez firmę odnotowana.

Tomasiak nie przyznał się do winy, wyjaśniając, iż otrzymał tę sumę tytułem pożyczki.

Zeznania szeregu świadków wypadły niekorzystnie dla oskarżonego. Sąd dał wierę tym świadkom i skazał Tomasiaka na 8 m. więzienia.

Tomasiak zaapelował, dowodząc, iż padł ofiarą fałszywego oskarżenia ze strony firmy „Kosmos”, która na tem wygrywa swoją sprawę o przemyt jedwabiu.

(d.)

Spór o cenę spuściznę po Józefie Ig. Kraszewskim

Znakomity pisarz Józef Ignacy Kraszewski, umierając dokonał podziału swych cennych zbiorów. Biblioteka zawierająca 10 tysięcy tomów i zbiór cennych rękopisów przypadł w udziale synowi Franciszkowi Kraszewskiemu, który w 1909 r. bibliotekę ofiarował Macierzy Szkolnej w Cieszyźnie — zaś cenne rękopisy swemu synowi, Józefowi Kraszewskiemu.

Po odzyskaniu niepodległości — Ministerjum Oświaty nabyło od Józefa Kraszewskiego te zbiory za cenę 200 tysięcy złotych. Kiedy ostatnia rata w kwocie 75.000 zł. miała być wpłacona przez Ministerjum — wówczas dwie wnuczki wielkiego pisarza pp.: Konst. Stanisłewska i Strzemboszowa wystąpiły na drogę sądowną przeciwko Józefowi Kraszewskiemu i skarbowi państwa o to, że ostatnia rata za zbiory po dziadku im się należy, bowiem po śmierci pisarza nie było podziału i z tytułu spadku ta część im powinna przysługiwać w udziale.

Charakterystyczne jest, iż Józef Ig. Kraszewski zmarł przed 40-tu laty i dopiero po u... wle tego czasu zgłoszone zostało powództwo z

przeprowadzenie działów.

Wobec tego, iż wszelkie dokumenty, stwierdzające akt działów, pozostały w majątku rodzinnym Piętki na Wołyniu znajdującym się pod batem bolszewickim, przeto pozwany p. Kraszewski, nie mogąc tą drogą udowodnić praw własności — powołał w charakterze świadków inne trzy wnuczki wielkiego pisarza pp.: Bilińska, Rakowska i Darowska, które przed sądem stwierdziły, iż biblioteka i zbiory z przeprowadzonych działów przypadły ojcu pozwanego, Franciszkowi Kraszewskiemu.

Ponadto p. Józef Kraszewski przedstawił koreapondencję, dotyczącą darowizny przez ojca jego biblioteki na rzecz Macierzy.

Sąd okr. w Warszawie (wydział cywilny) po rozpatrzeniu całokształtu sprawy oddalił wniesione powództwo.

Sprawa trwała zgórą trzy lata, wywołując wielkie poruszenie z uwagi na spór o prawo własności do dzieł znakomitego pisarza.

Sąd apelacyjny ogłosił wczoraj decyzję, mocą której wyrok I instancji został zatwierdzony.

Nie wiedział, że nie wolno mieć dwóch żon...

Wacław Kurant poślubił 3 czerwca 1928 r. Franciszkę Markiewiczównę. Po tygodniu małżeństwo zaczęło się nudzić i puść sobie wzajemnie życie, a po miesiącu Kurantowa wygoniła swego męża z domu.

Pozbawiony żony i mieszkania, Kurant udał się na poszukiwania do ksi. Szczałkarkowa, gdzie wkrótce zawarł znajomość z Marianną Zioltnicą.

Panna Marianna tak podobała się p.

Kurantowi, że wkrótce oboje stanęli na kobiercu ślubnym.

Pierwsza żona dowiedziawszy się o zdradzie Franciszka, zaskarżyła męża do sądu. Zapytany przez sędziego, czemu usprawiedliwia przestępstwo dwużonstwa, Kurant odrzekł z miną niemowięcia:

Nie wiedziałem, że nie wolno mieć dwóch żon.

Sąd skazał Kuranta na 1 rok więzienia.

Epidemia fałszywych ilustratorów

Fałszywy inspektor więzień, fałszywy wydawca policyi i t. d. to postacie coraz częstsze.

Z Wołynia donoszą znowo o takim fałszywym „inspektorze” Banku Rolnego.

Ubrany bez zarzutu, zachowujący się przyzwyczajenie w towarzystwie, jeżeli taki pan od dworu do dworu, „instruując” majatki, starające się o pożyczki bankowe; przyjmowany wszędzie gościnnie, nabierał na mniejsze lub większe „koszta” zatwierdzenia sprawy i jechał dalej.

Ostatecznie do dyrekcji oddziału Banku Rolnego w Lucku zaczęli głaśnić się petenci o informację, kiedy otrzymają przyrzeczone przez „inspektora” pożyczki. Niemal było zdziwienie interesantów, gdy dowiedzieli się, że żadnego „inspektora” do nich nie wysyłano. Sprawa przekazana została policji, która aresztowała „inspektora” podczas „urzędowania”. Nasywa się to indywidualnym Kwaskowski vel Ostrowicki. Oszusta osadzono w więzieniu.

Arja z magistrackiej opery „Żydówka”

Dadu Warszawę cnej, cierpliwą jak
chłystki,
cierpliwą może niż tak skrzytych
pszczołek rój,
przypatr się dzisiaj sam wynikiem
mej taktyki,
jak rządzi tu magistrat święty twój.

Kiedys mi z miastem dał, w dobroci
niepojęty,
operę polskiej los a z nią artyzmu
ślad,
ja miałem rozwój jej za obowiązek
święty,
a dzisiaj sam obrzeczam bym ją rad.

Opera kiepsko gra więc nigdy niema
tłoku,
leca pocóż teraz nam wawrzytu sikły
licę?
skróćmy więc sezon jej poprostu do
pótroku,
kto zechce pójęć, ten przecież zdąży
licę...

Jezeli spytasz się: — Co pocznie chór,
artyści?...
Muszą doświadczyć też, życiowych
ciężkich burz,
przez ferji słodki czas gmach cały się
wyczyścił,
pomalujemy go na kolor wonnych róż.

Dla miejskich gmachów wszak to
barwa dziś jedyna,
gdy oszczędzimy zaś, będzie nas na
to stać,
artyści przez ten czas mogą zaludnić
kina,
I w rewjach tam całe wakacje grać...



Opero, gdy twój los, w dobroci
niepojęty,
opieco oddał mej warszawski dobry
ślad,
niechciałem puszczać jej na metnych
wód odmęty,
I muszę przyznać sam pomysłów
miałem wbród.

Genjalne myśli wprost zbiegły rui
do głowy,
nie tylko dobre lecz genialne nawet aż:
chciałem urządzić tam przytułek
noclegowy,
lub przenieść tam ogniową naszą
straż...

Lecz czyż syreni gród rozumie czemu
jest władza?
podnosi jawny bunt męska i żeńska
pieć.
Na tej reformy krok wyraźnie się nie
zgadza,
a tylko tam operę chciałby mieć.

I teraz pewnie też odrzucił chęć
szczerą,
przez co pomnoży sam potęgę
własnych win,
i po co mu ten gmach? gdy może
mieć operę
wśród pięknych sal dźwiękowych
naszych kin...

podszuchał T. MODRZEJEWSKI

Czarny grajek jazzbandu i jego biała kochanka

Czyn rycerza, czy zbrodnia zdradzonego kochanka

Niezmiernie charakterystyczna
sprawa odbyła się ostatnimi czasami
przed sądem przysięgłych w Nowym
Jorku. Bohaterem tego procesu był
olbrzymiej postaci murzyn, artysta
kabaretowy i ulubieniec kobiet, oskarżony o zamordowanie swej białej

kojanki, należącej do najlepszej
towarzystwa nowojorskiego.

Mrs. Sonja — tak się nazywała
zamordowana — była stałym gościem
w barze, w którym murzyn
ów grał na banjo. Będąc żoną bar-
dzo bogatego człowieka, podawała

się jako panna i utrzymywała sto-
sunek miłosny z czarnym artystą.

Pewnego dnia, tak zeznawał mu-
rzyzn, spotkał on ją, gdy jechała
autem wraz z jakimś starszym pa-
nem. Kochanek zażądał wytłumaczenia
i wówczas Mrs. Sonja wyznała
mu, że jest to jej mąż.

— Chciałem z nią wtedy zerwać,
ale uległem jej gorącym błaganiom
i zapewnieniom, że mąż jej nie do-
myśla się naszego stosunku. Tak jed-
nak nie było. Razu pewnego przy-
chwycił on nas w pewnej cukierni i
zagroził żonie rozwodem. Żeby tego
uniknąć i żeby uchronić ukochaną
kobietę przed groźącym jej skanda-
łem, postanowiłem zabić jej męża.

W tym celu przedostałem się nocy
pewnej do domu, gdzie zamieszki-
wała nieszczytna kobieta i zakra-
dłem się do sypialni.

— Słyszałem oddech śpiącego i są-
dziłem, że to śpi jej mąż. Wtedy da-
łem doń kilka strzałów, celując w
głowę, poczem ratowałem się ucieczką.
Nazajutrz dopiero dowiedziałem
się z gazet, że ofiarą mej zbrodni pa-
ła Sonja.

Pośród obecnej na sali sądowej
publiczności z przeważającą liczbą
pań z najlepszych sfer Nowego Jorku,
wzruszenie to zrobiło wstrząsają-
ce wrażenie, wiele z nich popadło w
omdlenie i dostało szpazmów.

Obrońca oskarżonego próbował
przedstawić czyn oskarżonego, jako
akt jego rycerskiego serca, walczą-
cego o honor kobiety. Mimo to jed-
nak, głos ten nie znalazł oddźwięku
u przysięgłych i zabójca skazany
został na śmierć w fotelu elektrycznym.
Po ogłoszeniu wyroku na sali rozległy
się liczne głosy oburzenia i protestu
ze strony zebranych dam.

Wystawa studjów i szkiców z Chin i Mongolji D. Haltrehta

Przeszło sto eksponatów, przeważnie
dorywczych notatek malarskich i
studjów głów oraz szkiców pejzażo-
wych, które wystawiono w lokalu In-
stytutu Wschodniego (Miodowa 7) —
nie ma wiele wspólnego ze sztuką. Nie
choć to tu widocznie malarzowi o ja-
kieś zagadnienia artystyczne w ścis-
nym słowa tego znaczeniu, jak raczej
o zebranie jaknajbardziej charaktery-
stycznych typów mongolskiej rasy,
które przyznać trzeba, traktuje Halt-
recht jako dokumenty naukowe z za-

miłowaniem urodzonego etnologa. Z
wystawy tego malarza dowiadujemy
się rzeczy ciekawych, poznajemy tę
obcą rasę w schwytych przez arty-
stę na gorąco spojrzeniach sko-
śnych oczu, w wyrazie ust i wymo-
wie rysunku głowy. Dowiadujemy się
również coś niecoś o folklorze erzy-
czanych krajów Dalekiego Wschodu i o
pejzażu, który malarz stara się sko-
piować wiernie aczkolwiek bezpreten-
sjonalnie.

K. W.

Samochodem przez Szwajcarię

Najprzyjemniejszym sposobem po-
dróżowania w Szwajcarii, umożli-
wiającym zachwywanie się pięknymi
widokami, oraz korzystanie w pełni
z powietrza i słońca, jest podróż sa-
mochoodem. Podróż taka jest tem
milsza, że Szwajcarija posiada ideal-
ne gościńce samochodowe. Kto więc

może czas wypoczynku spędzić
wśród Alp szwajcarskich i pragnie
poznać góry lepiej, niż to jest moż-
liwe z okien wagonu kolejowego,
powinien, o ile mu srodki na to po-
zwolą, wybrać komunikację samo-
chodową.

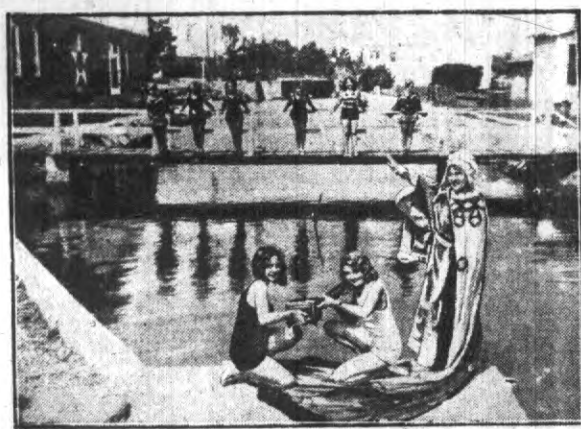


Samochód ciężarowy przebywa przełęcz „Fustelnika” w Szwajcarii.

Wenecja w Kaliforniji

W Kaliforniji istnieje miasto Vene-
cja, które, jak prawdziwa Vene-
cja włoska, posiadało do niedawna
swe kanały. Ze względów sanitarnych
i komunikacyjnych kanały te
obecnie zostały skazane na zagładę,
co odbyło się, czysto po amerykań-
sku, w sposób zupełnie teatralny.

Dogaressa, w swym kostjumie „hi-
storycznym” wypowiada się wyrok, po-
czem dwie nimfy w kostjumach ka-
pielowych, grające rolę paziów, rzu-
cają do wody ostatnią, symboliczną
garść ziemi. Inne nimfy żegnają od-
pływające wody.



Osuszanie kanałów ulicznych w Wenecji kalifornijskiej.

PIERRE BILLOTEY

TAJEMNICA

Nowela

Mówiono bardzo wiele w świecie
o pannie de Broux. Nie jest rzeczą
trudną zwrócić uwagę na siebie, gdy
jest się osobą, należąca do dobre-
go towarzystwa. Niewielkich do tego
potrzeba rzeczy! Wystarcza
zdradzać męża, jeśli jest się mężat-
ką, a będąc niezamężną, można
wzbudzić ciekawość ogólną przys-
puszczeniem, że faworyzuje się dziś
jednego, a jutro drugiego kandyda-
ta do swojej ręki.

Gilberte de Broux nie używała
żadnego sposobu tego rodzaju, by
zajmowano się nią. — Może wogó-
le nawet nie pragnęła, by mówiono
o niej. W każdym razie ignorowała
zupełnie widocznie zaciekawienie,
otaczające ją wszędzie, gdzie się
ukazywała.

Zaciekawienie to zresztą było u-
zasadnione, ponieważ życie jej naj-
wyraźniej kryło jakąś tajemnicę.

Ludzie poinformowani wiedzieli,
że Gilberte liczy około trzydziestu
lat. Bogata, niezależna, nie posia-
dająca bliźszej rodziny, cudownie
piękna i uwielbianą ogólnie panna
odsuwała spokojnie wszystkie skła-
dane jej hołdy przerywając je od-
razu lekkim ruchem głowy i nieo-
miennie odmawiała wszystkim sta-

rającym się o jej rękę, pomiędzy
którymi znalazł się słynny bankier
i fabrykant samochodów. Tym sa-
mym ruchem i gestem ręki Gilberte
odsunęła od siebie dwóch księząt i
wielu pomniejszych magnatów z
arystokracji i finansjery. Pomimo
to, matki których córki dorastały,
narzekały stale, Gilberte odciaga
wszystkich kandydatów do małżeń-
stwa.

Doszło do tego, że w środowisku,
w którym bywała, zaczęto surowo
sądzić tę piękną i zanadto wyma-
gającą pannę. Mawiano o niej, że
w zarozumiałości swojej nie zna-
lazła dotąd męża godnego siebie i
że czeka na człowieka niezwykłego,
którego zapewne nie pozna nigdy.
Krytykowano ją i obmawiano. Ko-
biety oburzały się na tyle zarozu-
miałość i dumy, a mężczyźni musi-
li do przekonania, że Gilberte musi
sić być posagiem z kamienia lub bry-
lady lodu. Pomimo wszystko, nie u-
świadamiając sobie faktu, wszyscy
odczuwali dla niej szacunek, stoso-
wany zawsze względem osób, które
same umieszczają siebie na piedes-
tale.

Także było ogólne zdanie o Gil-
berte de Broux.

Kilka osób jednakże, bardziej
spozstrzegawczych lub poprostu bar-
dziej uważnych, przyszło do przekon-
ania, że Gilberte n czegoś nie ocze-
kuje i żyje, oddając się urokowi ist-
nienia, że już znalazła szczęście we-
dlug swego upodobania, polegające
na biernym, pełnym prostoty, spo-
koju.

Tak myślały np. pani Romet i
dwie przyjaciółki jej, Klaudyna Mi-
sery i Rajmunda Maivre. Myśl o
spokojnym szczęściu Gilberty była
dla nich nieznośna, a bardziej jesz-
cze dręczyła je nieświadomość ta-
jemnicy wspaniałej i dumnej panny.

Zuzanna Romet postanowiła zgle-
bić tę tajemnicę za wszelką cenę.
Należało poznać przyczynę jej
szczęścia i jej wzgardy obraźliwej
dla wszystkich.

Naradziwszy się pomiędzy sobą,
wszystkie trzy panie obrały sposób
najpewniejszy dla wykonania swych
zamiarów. Sposób ten polegał po-
prostu na przekupieniu garderobian-
nej p. de Broux.

Jak robią się podobne rzeczy?
Mniejsza o to. Lepiej nie poruszać
brzydkiich szczegółów brzydkiego
czynu... Dość, że pewnej niedzieli
wprowadzono dyskretnie Janinę,
służącą p. de Broux do pani Romet
i namówiono ją do przyjęcia bank-
notu stufrankowego. Przyjąwszy
pieniądze, przemówiła...

Przemówiła, lecz mało opowie-
dział mogła. W sprzeczności z przy-
puszczeniami przyjaciółki, prywatne
życie pani nie stanowiło nic cieka-
wego, ponieważ: biegło bardzo spo-
kojnie, bez zajmujących zdarzeń,

Gilberte de Broux rzadko przyjmo-
wała gości, a gdy wychodziła, wraca-
ła do domu bardzo wcześnie. Za
wyjątkiem...

Tutaj Janina zamilkła, spuściła
oczy i straciwszy odwagę w chwili
ostatecznej zdrady, zawała się...
Pani Romet została zmuszona do
wsunięcia jej w rękę, drugiego ba-
nknotu, by zmusić ją w końcu do wy-
znania...

— A więc tak, — dokończyła Ja-
nina, nabrawszy odwagi. — pani co
wieczór wraca do domu, z wyjątkiem
wtorku.

— Patrzcie, patrzcie, — szepnęła
pani Romet za ntrygowana. — Czy
być może?

— Z wyjątkiem wtorku — powtó-
rzyła Janina. — Pani wraca do do-
mu w środę po drugim śniadaniu.

— Czy zwyczaj ten trwa od daw-
na? — zapytała jeszcze p. Romet.

— Od trzech lat — odrzekła Ja-
nina, która od pięciu lat służyła u
p. de Broux.

I poszła do domu.
Pani Romet natychmiast przez
telefon zaprosiła swoje przyjaciółki,
skoro przybyły, z triumfem po-
wótoryła im słowa Janiny, dodając
od siebie:

— Teraz przynajmniej wiemy co
myśleć o Gilberte. Tajemnica jej
się wydała: utrzymuje stosunek mi-
łosny od lat...

— No tak, — le nie wiemy z kim,
— dodała Klaudyna. — I to jest wła-
śnie najciekawsze...

cie z tą głupią historją!
Obie kobiety ze zdumieniem spoj-
rzały na Rajmunde.

— Tak jest i dość tego — powtó-
rzyła Rajmunda, zrywając się z
miejsca. — Pojmuję: zdrzytyście
sobie ze mnie! I chodźcie wam o to
by zrobić mi przykrość. Cieszcie się
zatem. Udało się to wam znakomicie.

Gniew jej opadł z niemiaka. Usia-
dła i rozpakowała się.

Nachyliwszy się nad nią obie jej
przyjacielki pytały, zdumione:

— Rajmundo! Co ci jest?

Szlochając, Rajmunda tłumaczyła
urywanym głosem:

— Jest mi to... że od... od trzech
lat mąż mój nigdy nie wraca do do-
mu we wtorek wieczorem i nie ja-
da za mną śniadania w środę.

Zapłakała znowu. Obie jej przy-
jaciółki spojrzwały na siebie, otwo-
rzywszy usta. Nie śmiały się od-
zwąć. Obie przywołały pewne
wspomnienia, łączyły pewne szcze-
góły i w istocie przyszło do wnio-
sku, że stosunek miłosny Gilberty
z Leonem Maivre jest faktem do-
wiedzianym.

Oddaliły się trochę od Rajmun-
dy. Wychodząc Klaudyna szepnęła:

— Och! Zuzanno! Czy to być
może? Leon Maivre jest nie tylko
garbaty, ale wstrętny i głupi w do-
datku...

— To też to właśnie, — odpowie-
działa Zuzanna z powagą. — Po-
jmujesz dobrze, że Gilberta de Broux
nie mogła wybrać człowieka zwy-
klej miary.

Genjalne wynalazki, które nie mają sensu

Kanapa, która służy za wannę — „Przepraszam, ale pański nos mnie razi“ — Laska, może być wędką, albo batem — Elektryczne łapki na myszy.

Podobno matką wszystkich wynalazków jest lenistwo. Jest to może paradoks, któremu jednak nie można odmówić pewnego realizmu, jeśli się zważy, że każda maszyna ułatwia pracę człowiekowi, a w wielu wypadkach czyni ją wogóle zbędną.

W każdym razie wynalazki dowodzą wielkiej ruchliwości umysłu ludzkiego, który bezustanku przemysłowa nad czemś, stara się podejść przyrodzie, szpieguje ją na każdym kroku i wydziera jej jedną po drugiej zbrodniczo strzeżone tajemnice.

A rezultat? Znamy go wszyscy, i korzystamy z nich na każdym kroku, często nie zdając sobie sprawy z tego, ile wysiłku zużyto na zeralizowanie drobnego na pozór pomysłu. Nie mówi się tu o epokowych wynalazkach, których znaczenie doceniają wszyscy, jak parowóz, motor elektryczny, samolot, zastosowanie promieni Roentgena, radio. Ale i tak rozpowszechnione przedmioty codziennego użytku, jak agrafka, nożyce, zatrzask, który wyrugował zupełnie panującą niegdyś niepodzielnie w damskiej garderobie haftkę, kłamek na drzwi, i wiele, wiele in-

nych, wymagały sporo pomysłowości i cierpliwości w wykonaniu. Wynalazcy tych drobnych przedmiotów, które jednak tak bardzo upraszczają i ułatwiają nam życie, w większości wypadków zeszedli do grobu, zapomniani albo zgola nieznanymi. W innych, nielicznych razach, doczekali się sławy i dorobili się krociowych fortun, które obecnie spać nie dają niektórym spekulantom, chcącym również obdarzyć ludzkość swymi wynalazkami.

Rzecz naturalna, że wyniki tych prób stają w prostym stosunku do umysłowości wynalazców. Nie wszyscy są urodzonymi Edisonami. Wiedzą coś o tem urzędy patentowe wszystkich krajów, których zadaniem jest ochrona prawna wynalazców. Mogą one poniekąd być uważane za muzea osobliwości, nie wiadomo do czego służących.

Może przeczuwał obecna nędzę mieszkaniową człowiek, który przed laty wynalazł sofę, mogącą w razie potrzeby służyć... do kąpielii. Wystar czy zdjąć wierzch, aby w umieszczonym pod nim wannie móc obmyć i ochłodzić grzeszne ciało. Wygodnie,

nieprawdą? Nie potrzeba dodawać, że sofa taka może stać choćby w salone, wyglądem nie budząc żadnych podejrzeń co do swego rzeczywistego przeznaczenia.

Inny, widocznie wielki mizantrop, obmyślił aparat, który, jadąc w wagonie, umieszcza się między sobą a niesympatycznym współpasażerem. Wówczas, przeprosiwszy grzesznie, np. słowami: „Pan wybacz, ale pański nos mnie razi“, można się od owego pasażera odgrodzić zawieszoną na aparacie firanką. Poleca się zwłaszcza paniom, jadącym samotnie, na trasie, obfityjowej w tuniele. Firanka może być również z materiału przezroczystego.

Bardzo praktyczną może się okazać laska, którą w każdej chwili można zamienić na wędkę albo bat.

Nie potrzeba dodawać, że działanie jest odczarowane, t. zn. że za przyrząd zasadniczy może być uważana zarówno wędka, jak bat. I tak jedzie sobie salaciarz do domu, odwiózłszy pasażera do Marcelina. Po drodze, w nigdy nie wysychającym tam rozlewisku, widzi mnóstwo ryb. T. j. właściwie nie widzi ryb, ale widzi mnóstwo wędkarzy, którzy usiłują je złowić. Ziaki więc czempredziej z kózka, bat zamienia na wędkę i próbuje szczęścia jako rybolowca.

Albo też, wędkarz, uprawiający połów w niedozwolonym miejscu zauważył zdaleka zbliżającego się strażnika. W gniewnie oka zamienia więc narzędzie swej zbrodni w niewinną lasaczkę spacerową, którą wywijając przechodzi z ironicznym uśmiechem obok przedstawiciela mijskowej władzy.

Pewien genialny mechanik, zainspirowany elektrycznym fotelem śmierci, używanym w Stanach Zjednoczonych do trawienia skazanych na śmierć zbrodniarzy, wynalazł... elektryczną łapkę na myszy, w której milę te gryzonie giną, porażone prądem elektrycznym, o ile weźną głowę w specjalny do tego przeznaczony otwór. Łapka tylko dlatego nie oczyściła z myszy nietylko ziemi, ale nawet rodzinnego miasteczka wynalazcy, że zwierzątka te, jak dotychczas, są zupełnie nie uświadomione co do swej szkodliwości, a prztem wcale nie znają się na elektrycznej mechanice. Jest to oczywiście wi- na ludzi, którzy powinni jaknajprędzej te braki w uświeleniu i wykształceniu myszy usunąć, a wówczas łapka znacznie natychmiast oddawać znakomite usługi.

Przy tej sposobności przypominam mi się łapka, którą mi zachwalano w pewnym sklepie, jako niezawodną, a która nosiła na sobie dwa napisy niemieckie: „Eingang“ i „Ausgang“. Nie kupiłem jej, gdyż nie byłem pewny, czy myszy w moim domu dosta- tecznie władają językiem niemieckim, a nie mogłem się zdecydować, co w danym wypadku należałoby uczynić: czy przyjąć do nich korespondentów, czy posłać je na kursy języków do YMCA albo do metodystów.

Tajemnica morderstwa w willi „Bancourt“

Tytuł ten widnieje obecnie na szpaltach wszystkich dzienników francuskich, a oznaczone nim artykuły czytane są z największym napięciem przez wszystkie warstwy francuskiego społeczeństwa.

Chodzi tu bowiem o zbrodnię, dokonaną na osobie malarzki Lilou Gacienne, popelnioną wśród niezmiernie tajemniczych i trudnych do rozwiązania okoliczności.

Lilou Gacienne jest znaną na południu Francji malarzką i zamieszkuje stale w Marsylii, gdzie posiada swą pracownię.

Przed niedawnym czasem w piśmie marsylijskim ukazało się ogłoszenie, w którym malarzka ta ogłasza, iż poszukuje męskiego modelu. Ogłoszenie to w istocie swojej najzupełniej zwykłe, zwracało jednak na siebie powszechną uwagę ze względu na wymagania, stawiane przez pannę Gacienne co do poszukwanej osoby. W myśl bowiem jej żądania, model ów winien był posiadać herkulesową budowę oraz oblicze, tudzież całą postać, czyniącą „ponurę i odpychającą wrażenie“.

Ogłoszenie to posłużyło za temat dla wielu pism humorystycznych, które w rozmaitych karykaturach częstowały malarzkę poszukiwanym przez nią modelem. Panna Gacienne nie sobie jednak z tego nie robiła i trwała dalej w poszukiwaniu „odpychającego“ ołbrzyma, w dziwnym tem bowiem pragnieniu krył się cel nie tylko artystyczny, ale i wysoco humanitarny.

Młoda malarzka pracowała właśnie nad obrazem, przedstawiającym egzekucję skazanego na śmierć człowieka i obraz ten grozą swoją miał służyć jako propaganda przeciw karze śmierci, zaś poszukiwany model

winien był odtworzyć w obrazie tym postać kata.

Jakoż w kilka dni po ogłoszeniu tej publikacji panna Gacienne otrzymała list z ofertą od niejakiego Adolfa Bancourt, zamieszkałego we własnej willi w najelegantszej dzielnicy Marsylii.

Malarzka skorzystała natychmiast z tej propozycji i nawiązała znajomość z Bancourt'em, a ponieważ, jak donosi „r liście, uległ on jakiemu wypadkowi samochodowemu, zdecydowała się odwiedzić go w jego willi.

W kilka tygodni potem znaleziono w szpitalni fabrykanta Bancourta jej zwłoki, zeszczone w straszliwy sposób. Głowa nieszczęsnej kobiety odcięta od tułowia, owinięta w chustkę, leżała w szufladzie bielizniarki. Z rozmaitych śladów na ciele wywnioskować można było, że morderstwo dokonane zostało na tle seksualnym i że malarzka zginęła w obronie swej czci niewieściej.

Bancourt, który o zbrodni tej sam zawiadomił policję, wykluczony jest od wszelkich podejrzeń, gdyż w czasie jej spełnienia przebywał zagranicą. Powstaje więc jedynie podejrzenie a raczej pewność, że zbrodniarz, wiedząc o tem, skorzystał z ogłoszenia malarzki, przedostał się do willi Bancourta i tam, zwiabiwszy listownie pannę Gacienne, dokonał na niej gwałtu, poczem w bestjałski sposób zamordował.

Policja marsylijska nie szczędzi pracy, by wykryć potwornego zbrodniarza z żywi nadzieję szybkiego przyłapania go z posród ludzi, utrzymujących rozmaite stosunki z Bancourtem i poinformowanych dla tego w jego sposobie życia, a szczególniej o zamierzonym przezeń wyjeździe zagranicę.

Pożar od pioruna

Wskutek uderzenia pioruna spłonęła obora, wartości 2.000 zł. na skądzieżawcy folw. Milin, gm. Krzeszów, pow. Bilgorajskiego. Tegoc dnia również od pioruna spalił się dom

mieszkalny we wsi Wola-Biała, gm. Bisczka, pow. Bilgorajskiego własność J. Kutczaka. W płomieniach poniosła śmierć 12-letnia Józefa Wilkos, służący i lekkie oparzenie odniosła żona Kutczaka i jego troje dzieci.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Spółdzielczość obniża ceny

Niestety ruch spółdzielczy jest u nas bardzo słaby

Omgędaj odbyła się ogólnokrajowa konferencja spółdzielni robotniczych, na którą przybyło z górą 80 delegatów, reprezentujących około 40 spółdzielni.

Uchwalono założyć „zjednoczenie spółdzielni robotniczych i włościańskich“, którego zadaniem ma być prowadzenie działalności ideowo-propagandowej wśród najszerszych mas.

Niezależnie od wziętości, czy należało w tym celu tworzyć odrębną instytucję, stwierdza trzeba, że im energiczniej weźmą się spółdzielcy do propagandy, tem lepiej.

Dotychczas propaganda ta szła bardzo ospale, skutkiem czego ruch spółdzielczy w Polsce nie rozwija się, lecz słabnie! Od r. 1926 do 1928 liczba spółdzielców zmniejszyła się o 22 tysiące! Okoliczności tej nie można tłumaczyć ciężkimi warunkami gospodarczymi, gdyż liczba spółdzielców ukraińców wzrasta: liczba członków spółdzielni w całej Polsce spadła o 13%, natomiast liczba spółdzielców ukraińców wzrosła o 27%; odsetka ludności kooperatywizowanej w całej Polsce wynosi 10%, zaś kooperatywizowana ludność ukraińska wynosi 20%.

Czyż tak trudno byłoby polakom osiągnąć te wyniki, które osiągnęli ukraińcy? A jak wiele korzyści gospodarce osiągnęlibyśmy wówczas!

Ekonomista francuski Roger Franço obliczył, że z ceny artykułu, nabywanego przez spożywcę tylko 46% przypada na koszty produkcji, 54% (a więc z górą połowę!) pochłaniają koszty pośrednictwa.

Statystycy amerykańscy obliczają, że koszty pośrednictwa dochodzą do 60% ceny artykułu!

Obliczono np., że jeżeli pomarańcza u fermiera na południu Francji kosztuje 5 centimów, to w Paryżu spożywcę płaci za nią 21 cent!

U nas niewątpliwie jest jeszcze gorzej; świadczy o tem choćby fakt, że ceny artykułów rolnych staniały w stosunku do r. 1913 o 7%, natomiast koszty żywności w miastach podrożały o 21%. Różnica 28% utonęła w kieszeniach pośredników.

Ruch spółdzielczy, dający do usunięcia zbędnego pośrednictwa, posiada dlatego właśnie — wielką doniosłość społeczną.

Z buduaru pięknej kobiety

Podróż, spacer i sport wymagają wygodnego nie męczącego ubrania i obuwia. Strojn model sukni jest tu tak samo nieodpowiedni, jak pan tofelek na wysokim obcasie i jedwabna pończoszka. Co do stroju to co raz więcej zaczyna wchodzić w uży-

tych. Na naszym rysunku podajemy cztery modele. Pierwszy wykonany z tweedu, składa się z kamizelki i spódnicy oraz bluzki bez rękawów, zrobionej z toile de soie. Następne dwie sukienki zrobimy oczywiście z krajowego materiału, bio-

biawatnych, gdzie są wystawione materiały krajowe. Paito z pelerynką z ciepłej wełny jest niezbędne w podróży, gdyż chroni nas przed dookuczliwością zmiennej pogody. Obok widzimy kapelusz i szalik z wzorzystej wełnianej materji, tak prakty-



cie kostium z spodniami, ukrytemi pod spódniczką. Jest bez wątpienia praktyczny. Jeżeli której z pań wydaje on się za ciężki lub pozbawiony wdzięku, ma do wyboru tyle innych modeli, pełnych prostoty, a jednak tak wdzięcznych i zupełnie kobie-

tych. Na naszym rysunku podajemy cztery modele. Pierwszy wykonany z tweedu, składa się z kamizelki i spódnicy oraz bluzki bez rękawów, zrobionej z toile de soie. Następne dwie sukienki zrobimy oczywiście z krajowego materiału, bio-

biawatnych, gdzie są wystawione materiały krajowe. Paito z pelerynką z ciepłej wełny jest niezbędne w podróży, gdyż chroni nas przed dookuczliwością zmiennej pogody. Obok widzimy kapelusz i szalik z wzorzystej wełnianej materji, tak prakty-

Własny interes

na fundamencie interesu ogółu

PREMIJOWA POŻYCZKA BUDOWLANA

na sumę

50.000.000 zł. w zlocie przeznaczona wyłącznie na kredyty dla ożywienia ruchu budowlanego.

Obligacje po 50 zł. za sztukę o charakterze papierów pupilarnych, zabezpieczonych całym majątkiem Państwa. Do nabycia we wszystkich poważniejszych instytucjach finansowych oraz we wszystkich Urzędach Pocztowych w całym Państwie.

Ogólna suma rozlosowanych rocznie premij 2.000.000.— Złotych

rozlosowane będą co KWARTAŁ (1 listopad, 1 luty, 1 maj i 1 sierpień), następujące premje:

- 1 — na 250.000.— zł.
- 1 — „ 50.000.— „
- 10 — „ 10.000.— „
- 100 — „ 1.000.— „

Obligacje wylosowane biorą udział w dalszych losowaniach

ZAPISY NA POŻYCZKĘ

po cenie nominalnej

od dn. 2 czerwca najdalej do dnia 16 czerwca b. r.

Nabywajcie

premijową pożyczkę budowlaną, bo jest ona najlepszą i najpewniejszą lokatą pieniędzy, a w szczególnym wypadku wylosowanie przyniesie wam może fortunę!

W związku z licznymi zgłoszeniami na zakup Premijowej Pożyczki Budowlanej, które prawdopodobnie przekroczyły z dużą nadwyżką emitowaną przez Skarb Państwa sumę zł. 50.000.000.— dowiadujemy się, że przydział obligacji Premijowej Pożyczki Budowlanej między subskrybujących odbywać się będzie według kolejności zgłoszeń z tem, że zapisy drobnych subskrybentów również będą uwzględnione.

Jest to wywołane daniem do umożliwienia najszerszym warstwom ludności nabycia obligacji omawianej pożyczki po cenie nominalnej. Zapisy przyjmuje się od poniedziałku 2/VI b. r.

SPORTOWY Przegląd

Francja, Italia i Polska

trzy najlepsze ekipy świata walczą dziś w Łazienkach
Rendez-vous całej Warszawy na stadionie o godzinie 15-ej

Dzisiaj o godz. 15-ej w stadionie łazienkowskim otwarte zostaną doroczne międzynarodowe zawody hipiczne.

Do konkursów startują, jak wiadomo, prócz Polaków, tylko Włosi i Francuzi. Ponieważ jednak narody te reprezentują najwyższą klasę światową, więc tegoroczne spotkanie z zagranicą na torze łazienkowskim będzie naprawdę imponujące.

Pierwsi przyjechali Francuzi w liczbie 5 officerów i 12 koni.

Najznakomitszym jeźdźcem ich jest por. Clave, doskonale znany z zeszłorocznych konkursów, zdobywca nagrody Marszałka Piłsudskiego oraz szeregu innych, dalszych nagród.

Niewiele mu ustępuje kpt. Bertram i kpt. Breuil. Również znany z zeszłego roku kpt. Vienne należy do czołowej klasy kawalerzystów swego narodu.

W ślad za Francuzami 28 maja przyjechali wszyscy oficerowie Italijscy, w liczbie 9 jeźdźców. Jednocześnie przywieziono 9 koni z Brukseli oraz 4 ze Szkoły Kawalerskiej w Pinerollo. Reszta koni przybyła osobno dopiero wczoraj.

Największymi asami Italijskiej ekipy są: ppłk. Caccandra, kpt. Pacini, kpt. Filippini, oraz znany z ub. roku kpt. Lombardo, który w konkursie o puchar narodów osiągnął najpiękniejszy wynik i z dwóch parcoursów miał zaledwie 1 pkt karny, wówczas, gdy już następny miał 6 pkt.

Nie przyjechali trzej czołowi zeszłoroczni reprezentanci Italii: ppłk. Borsarelli, ppłk. Forquet i kpt. Lequio. Zabrakło również fenomenalnej Crispy, na której w r. ub. zdobyto 2,700 zł. nagród, w czym przewyższył ją tylko jeden koń Arta, ale pomimo to Crispa była największą faworytką zeszłorocznych konkursów. Na niej ppłk. Borsarelli zdobył nagrodę „Armii Zagranicznych”, 2-gie miejsce w pucharze narodów z 6 pkt. karnymi i 1 miejsce w „Konkursie Zwycięzców”.

Podobnie jak i wymienieni jeźdźcy, Crispa brała ostatnio udział w 4 pod rząd konkursach: Nicea, Rzym, Bruksela i Aachen. Było fizyczną niemożliwością wystawić ją jeszcze do jednego konkursu.

Ale jeźdźcy i konie, które przyjechały, w niczym nie ustępują nieobecny.

Goście zagraniczni stoją w Hotelu Europejskim, zaś konie umieszczone w stajniach i p. szwoleżerów.

Dzień dzisiejszy zaczyna się trzecią próbą szampionatu konia wojskowego w konkurencji krajowej, próba w skokach przez przeszkody. Zapisanych 27 jeźdźców.

O godz. 15-ej nastąpi prezentacja zespołów, poczem rozpocznie się

konkurs „otwarcia” im. Szefa Sztabu Głównego.

Konkurs ten otwarty jest dla koni, które w latach 1928 i 1929 nie wzięły na torze łazienkowskim 600 zł. nagrody.

Przewidziane jest 12-16 przeszkód wysokości około 1,30 mtr., szerokości zaś około 4 mtr. Szybkość — 400 mtr. na minutę.

Ogółem nagród na 2,500 zł., z czego pierwsza wynosi 625 zł., druga 440 zł., trzecia 320 zł., a czwarta 225 zł. Razem 15 nagród.

Jutro o godz. 15-ej drugi dzień międzynarodowych konkursów hipicznych.

Niedziela na boiskach Warszawy

PILKA NOŻNA

Boisko Polonii godz. 17.30 spotkanie międzynarodowe Polonia — Post (Wiedeń), przedmecz 15.30 Polonia Ib — Marymont.

Boisko Skry godz. 17. Skra — AZS, godz. 19 Skra II — AZS II.

Boisko AZS godz. 9. Sokółeta — Orzeł, następnie Reduta — Drukarz.

Boisko Orła godz. 10 Z. K. P. — Skoda, następnie P. Z. L. — Kongresówka Patryja — Orięta, Mazur — Sokół, C. W. S. — Liliopiantka.

Boisko Marymontu godz. 10. Blyskawica — YMCA, następnie KKMIP — Sita i Przebój — AKS 26.

Boisko Ordonu godz. 11. Ordon — Orięta.

Boisko Al. Zieleniecka godz. 10. Zolborzanka — W. A. T. T., następnie Grochów — Olimpia.

W Pruszkowie Legia Ib — Znicz.

W Otoczkach — Jedność.

W Żyrardowie Echo — Przystość.

W Rembertowie Pociąg — Świt.

LEKKA - ATLETYKA

Boisko AZS godz. 15.30 międzynarodowe zawody lekko-atletyczne Warszawiaków. W programie spotkanie Kostiak, Petkiewicz, Kusociński w biegu na 3 km. oraz biegi na 100, 500 i 1500 mtr., skok wzwyż, wdal i o tyczce, rzut dyskiem i oszczepem. Uczestniczą tylko zawodnicy warszawscy.

Niedziela na boiskach całej Polski

PILKA NOŻNA

W Poznaniu Warta — Garbarnia o mistrzostwa ligi.

W Kr. Hucie: Ruch — Pogoń o mistrzostwo ligi.

W Łwowie: Czarni — Legia o mistrzostwo ligi.

Pozatem w całej Polsce lokalne rozgrywki o mistrzostwa we wszystkich klasach.

ZAPASNICTWO

W Siemianowicach na Górnym Śląsku międzynarodowe zawody, przy czym ze stołecznych zapasników startują Pułcica i Merkel.

LEKKA-ATLETYKA

W Bydgoszczy zawody z udziałem atletów Poznańskich i Pomorskich.

Program dzisiejszych zawodów podał „Kurjer Poranny”.

W programie: 1) Pokaz konia myśliwskiego w konkurencji krajowej. 2) Konkurs im. p. Robertowej Callon o nagrodę honorową ppłk. Głogowskiego: przeszkody wysokości 1,25-1,50 mtr., szerokości około 4 mtr., szybkość 375 mtr. na minutę. Piętnaście nagród na sumę 2 tysięcy złotych. 3) Konkurs Łazienek dla pań i jeźdźców cywilnych na koniach, które w latach 1928 i 1929 nie brały w Łazienkach pierwszych nagród: 10-12 przeszkód wysokości około 1,10 mtr., szerokość około 3 mtr., szybkość 400 mtr. na minutę.

Boisko w Agrikoll godz. 9.30 dokonanie mistrzostw kl. B., godz. 16 zakończenie tygodnia w f. i p. w.

GRY SPORTOWE

Boisko Polonii przedmecz przed footballowym spotkaniem Polonia — Post: Koszykówka kobieca Polonia, Skra i siatkówka męska Polonia — AZS.

Boisko w ogrodzie Saskim godz. 15 koszykówka kobieca Warszawiaków — AZS i P. I. W. F. — Legia, oraz koszykówka męska Strzelec — Skra i Warszawa — PIWF.

Przystań AZS godz. 11 koszykówka męska AZS — Polonia.

Boisko Skry godz. 10 hazena Skra — AZS i Warszawiaków — PIWF.

KOLARSTWO

Tor na Dynasach godz. 16 torowe mistrzostwa Warszawy na 1 km i 50 km.

Ul. Bagatela godz. 8 start raidu motocyklowego dookoła Warszawy.

Szosa w Jablonnie godz. 11 jubileuszowe zawody kolarskie Amatorskiego KS 26 na 100 km i dla turystów na 15 km.

ŻEGLARSTWO

Przystań Wojskowej Jacht Klubu poniedziałek regaty Flotylli Warszawskiej godz. 10.30 pierwsze żwiżkowe regaty żeglarskie, wstęp wolny. Zgłoszono 32 łodzi w 6 klasach żeglarskich, pozostając od 5 mtr. żagla do 25 mtr.

Trzej najlepsi w chwili obecnej nasi tyczkarze Adamczak, Majtkowski i Zakrzewski zamierzają atakować rekord Polski w skoku o tyczce.

BOXS

W Mysłowicach na Górnym Śląsku w sobotę wielkie międzynarodowe zawody bokserskie z udziałem niemieckim pięściarzy z klubów wrocławskich Vorwärts i Polijnygo Kl. Sportowego.

KOLARSTWO

We Łwowie kolarski bieg szosowy na 100 km. o tytuł żydowskiego mistrza Polski.

W Kaliszu zawody motocyklowe z udziałem dwóch kierowców ze stołecznej Legii.

Polska trzecią w szabli!

wspaniały sukces na mistrzostwach Europy

LEIGE, 31.5 — PAT. — W czasie zawodów szermiarskich o mistrzostwo Europy odbył się w dniu wczorajszym turniej eliminacyjny. Polska pokonała Belgję w stosunku 8:8 i Anglję — 13:3. Italia pokonała Belgję — 12:4 i Anglję — 14:2. W grupie drugiej Francja pokonała Holandję —

9:7, Węgry — Holandję w stosunku 10:6. W rozgrywkach finałowych Węgry pokonały Polskę — 12:4, Polska — Francję — 9:7, Węgry — Italję — 9:7, Italia — Polskę — 9:2 (Czy 9:7? Przep. Red.).

W ostatecznym wyniku pierwsze miejsce zajęły Węgry, drugie Italia, trzecie Polska, czwarte Francja.

Petkiewicz-Kusociński-Kostiak

„Gwoździem” jutrzejszego dnia będzie spotkanie tych trzech zawodników. Zrazu pieprzykiem ich miało być zetknięcie się z Czechem, ostatnie jednak wyniki przerzuciły ciężar zainteresowania na spotkanie Petkiewicza ze swym zwycięzcą z Biegu Narodowego.

Kostiak przegrał zdecydowanie do obu Polaków w Kr. Hucie i Poznaniu. Przegrał bardzo mocno. Sądząc z jego czasów na 3 km. i 5 km. nie należy spodziewać się po nim obecnie wyniku poniżej 8.55 s., a może nawet 9 min.

Tymczasem obaj Polacy o ile przeprowadzą walkę na czas, a tego można się spodziewać, powinni zejść poniżej 8.50 s.

Toż Kostiak zostanie zapewne znacznie w tyle. Chyba. Chyba żeby stał się tym trzecim, który skorzysta z walki dwóch wielkich rywali. Nie sądzimy jednak, by Petkiewicz i Kusociński tak się „wypompowali”, żeby przegrać do rozgromienia ostatniego Czecha.

A więc Petkiewicz, czy Kusociński?

Jutrzejszy dzień na ligowej murawie

Jutro dalszy ciąg spotkań ligowych, nowa seria punktów i niespodzianek.

Każdy z jutrzejszych meczów ma faworytów, ale w żadnym wypadku o tym faworycie nie można powiedzieć, że jest pewnym wygranej.

Najbardziej zdecydowanym kandydatem do zwycięstwa jest Warta, która na własnym boisku gości Garbarnię. Garbarni los wyraźnie nie sprzyja. Warta czuje się mocno po swoich zwycięstwach nad LKS-em. Z drugiej jednak strony poznanicy nie są w tym roku zbyt równi, zaś Garbarnia wcale nie gra tak źle, jakby to mówili jej wyniki. Przytem będzie ona w Poznaniu chciała dać dowód, że przyznanie w roku ub. mistrzostwa Warty wbrew wynikowi uzyskanemu na boisku było niesłuszne i krzywdzące „benjaminka” ligi. To też warty zapowiadają się niezwykle interesująco i kto wie, czy Garbarni nie uda się powrócić do Krakowa bez porażki.

Również Legia nie powinna wrócić do domu pokonana. Utraciwszy dotąd tylko 1 pkt. i mając za sobą zwycięstwa nad czołowymi zespołami ligi jak Cracovia i Warta, oraz nad Garbarnią, jadą wojskowi do Łwowa jako zdecydowani faworyci. Czarni jednak są drużyną twardą i ambitną, która na własnym boisku bardzo „nie lubi” przegrywać, a Legia miewa takie bezzębne dni kiedy atak jej nie potrafi nastrzelić tych 2-3 bramek, które potrzebne są nieraz do osiągnięcia zwycięstwa.

Najbardziej jednak niepewnym jest wynik w Kr. Hucie. Pogoń wyraźnie zdźwiga się ze swego zeszłorocznego

wypadku i zaczyna przypominać sobie dni dawnej chwały. Pod względem straconych punktów stoi w czołowej grupie i będzie dla Ruchu bardzo groźnym przeciwnikiem. Ruch jednak trzyma się jak zawsze na początku sezonu mocno i to siebie w Kr. Hucie nie da się tak łatwo pokonać. Sądząc, że mecz będzie rozstrzygnięty różnicą jednej bramki, która może przez chwilę szansa na jedną lub drugą stronę.

Polacy walczą z zagranicą

PILKA NOŻNA

W Wiedniu reprezentacja Krakowa uczestniczy w międzynarodowym turnieju piłkarskim. W sobotę gra z Budapesztem, w niedzielę: Wiedniem lub Zagrebem. Do Wiednia wyjechał bramkarz: Otmowski i Koźmin, obrońcy: Pychowski, Skrynkowicz i Nowak, pomocnicy: Bajorek, Kotlarczyk, Mysiak i Chruściński, napastnicy: Czuliak, Malczyk, Reyman, Kozok, Sperling i Weglowski.

TENNIS

W Helsingforsie zakończenie meczu Polska — Finlandja.

SZERMIERKA

W Liege nasi szermierze uczestniczą w indywidualnych zawodach o mistrzostwo Europy.

WAŻNIEJSZE SPOTKANIA ZAGRANICZNE

Piłkarski mecz Austrija — Węgry.

Tennisowy mecz o puchar Davisa Czechosłowacja — Holandia.

Wyciągi kolarskie o mistrzostwo Warszawy

Niezwykle interesująco zapowiadają się wyciągi kolarskie na Dynasach organizowane przez W. T. C. w dniu 1 czerwca o godz. 3 m. 30 p. o mistrzostwa Warszawy na 1000 mtr. i 50 km. dla zawodników klubów warszawskich.

Do tej pory zgłosili swój udział zawodnicy W. K. S., „Legia”: Pusz, Stef,

Michalak, Stahl, Hajdo, Kendzia i Panak, oraz z W. T. C. Janosiński, Łęczyński, Okulczyk, Popończyk, Skrzykowski, Włodarczyk, Bryszke i inni.

Zwycięzcy otrzymają dyplomy Mistrzów Warszawy na rok 1930, złote medale I stopnia i szarfę.

Atak kongresu olimpijskiego na komitet olimpijski...

Początek targów olimpijskich — Klóćcie się w Komisji — Interesy narodów, związki, a międzynarodowy interes pieniądza — „Nie będzie zwrotu utraconych zarobków”.

(Kor. wi. „Przeglądu Wieczornego”)

Berlin, 27 maja. Wczoraj odbył się kongres olimpijski zgromadził jak zwykle przedstawicieli międzynarodowych związków sportowych, narodowych komitetów olimpijskich oraz członków międzynarodowego komitetu olimpijskiego. W sumie stanowiąc to potężną grupę stu kilkudziesięciu „organizacyjnych przewodników” sportu kilkudziesięciu narodów.

Mogło się wydawać, że kongres berliński — na wzór kongresu olimpijskiego w Pradze Czeskiej w roku 1925 — będzie prawdziwą kuźnią nowych idei w sporcie, laboratorjum naukowym, w którym podane zostaną rewizji złe i dobre (kto wie, których więcej?) doświadczenia lat ostatnich i że po dokonaniu syntezy wypracowane zostaną wnioski doniosłe, które stanowią by mogły nowe drogowskazy na lata przyszłe.

Ale tak się nie stało. Nad kongresem obecnym fatalnie ciążyła nieobecność barona Coubertina, wielkiego ideologa sportu, twórcy nowoczesnego olimpinizmu, człowieka — patrzącego na dystans daleki, widzącego na wkrótce wszystko złe i dobro współczesnego sportu.

Zabrakło Coubertina, a wraz z nim zabrakło perspektywy, miary etycznej

sportu, kryterjum idei — w świetle której urodziły się wspaniałe koncepcje i uchwały kongresu praskiego.

I oto kongres berliński stał się tylko olimpijskim targowiskiem, terenem utarczek o interesy pieniądza, o usankcjonowanie procesu, industrializacji sportu. Ideowe zagadnienia sportu wyczerpane zostały sprawą — zwrotu utraconych zarobków i płatnego urlopu na zawody... I te oto dwie „najważniejsze” sprawy w obliczu grzyźliwych olimpijskich w Los Angeles rozpatrywały burzę dyskusji, w której padły argumenty ważne i poważne, tak, jak to się zresztą godzi czynić, kiedy chodzi o sprawę pieniądza.

Chodziło o znalezienie formuły, która by usankcjonowała prawnie i formalnie pseudoamatorskie zakusy najbardziej w sprawie pieniądza wplątane go sportu piłki nożnej.

KLÓCIE SIĘ W KOMISJI

Kongres berliński rozpoczął się od ataku na... międzynarodowy komitet olimpijski.

Komitet ten — wbrew uchwałom kongresu praskiego, który dał ścisłą i jasną definicję amatorskiej, wszedł na śliską drogę polityki kompromisu.

Na kilka tygodni przed kongresem — komitet stworzył fakt dokonany, pobierając decyzję na skutek starań międzynarodowego związku piłki nożnej, w której to decyzji dopuszczano się możliwości zwrotu utraconych zarobków, w czasie wyjazdu sportowca na zawody.

Taka uchwała godziła naturalnie w definicję amatorską, ustaloną na kongresie w Pradze Czeskiej, do czego Komitet Olimpijski Międzynarodowy nie miał żadnych uprawnień.

Nic też dziwnego, że na komitet dopuszczono zostały gwałtowne ataki. Międzynarodowy związek piłkarski stwierdził bezprawność uchwały komitetu i jej jaskrawą sprzeczność z uchwałami kongresu praskiego. Angielski komitet olimpijski — ostro w powiedział się przeciwko bezprawiu, jakiego dopuścił się komitet Międzynarodowy, zmieniając samowolnie uchwały kongresu.

Ślincie zaatakowany komitet Międzynarodowy bronił się przez usta swego prezesa, belga Baillet - Latour, oświadczając, że przeciw w komentowaniu i życiowej interpretacji uchwał kongresu można zajmować różne stanowiska i można także się mylić...

Oczywiście, że fałszywego kroku Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego skorzystały niektóre związki międzynarodowe. I tak np. związek kolarski zgłosił co tuż wniosek, że definicję amatorską ustanawiać może każdy związek międzynarodowy w swoim zakresie, przytem każda taka definicja ma być miarodajna dla komitetu olimpijskiego.

Wniosek daleko idący, wniosek niebezpieczny, a przedewszystkiem rujnujący może największą kompetencję „ciała olimpijskiego” w sprawach czystego amatorsztwa.

Kiedy w tej drażliwej sprawie dyskusja mocno się zaogniła — zgłoszo-

no wniosek o odesłaniu sprawy do komisji. Wniosek z lekkim sercem przyjęto.

WIELKA BATALIA W KOMISJI

Komisja amatorsztwa dostała ciężki orzech do zgryzienia.

Rozpoczęła się walka na dobre, — prowadzona pod egidą sztandarów — belgijskiego i brytyjskiego.

Belgowie forsowali „liberalne” rozwiązanie sprawy: „miarodajne dla komitetu olimpijskiego, a także i dla kwalifikacji sportowców do udziału w igrzyskach olimpijskich, będą te definicje amatorsztwa, które ustala poszczególne związki międzynarodowe”.

Brytyjczycy — nieugięcie stali przy zasadach amatorsztwa, ustalonych w wszystkich związkach międzynarodowych przez kongres olimpijski. Nie dopuszczali żadnego kompromisu, żadnych „laissez passer” dla zamaskowanego pseudoamatorsztwa. Miarodajnymi miały pozostać nadal uchwały kongresu praskiego, powzięte przeciw z inspiracji Coubertina.

Walka miała przebieg heroiczny... Puszczono w ruch najcięższe kalibry argumentów. Operowano... wymaganiami demokratycznymi sportu. Robotnik, wysyłany w reprezentacji, musi mieć wypłacony zarobek, bo z czego żyć będzie jego rodzina. Ale nikt nie powiedział otwarcie, że chodzi tu zgoła o innego, o ukrytą formę zapłaty za sport.

Zwyciężyła w końcu grupa „brytyjska”, za którą stanęła większość poważna członków komisji amatorsztwa, bo 31 przeciwko 11.

NIE BĘDZIE „ZWROTU UTRACONYCH ZAROBKÓW”

Ostatecznie komisja amatorsztwa przedstawiła kongresowi wniosek następujący:

„Do udziału w igrzyskach olimpijskich uprawnieni będą sportowcy na zasadzie statutów i regulaminów poszczególnych międzynarodowych związków sportowych z tem jednak, że sta tu ty będą w zgodzie z następującymi rezolucjami Kongresu praskiego: „W igrzyskach olimpijskich nie mogą brać udziału sportowcy, którzy:

1) są lub byli by zawodowcami w jakiegokolwiek gałęzi sportu,

2) otrzymali lub otrzymaliby w jakiegokolwiek formie zwrot utraconych zarobków”.

Przeciwnicy powyższej formuły nie dali jednak za wygraną i na plenarnym posiedzeniu, które miało się ustosunkować do wniosku komisji — po raz trzeci już w czasie obrad tego kongresu ruszyli do ataku.

Rozpoczęła się improwizacja nowych argumentów.

Więc — uchwalona przez komisję decyzja godzi w wolność i niezależność poszczególnych związków międzynarodowych. Stworzy inne wymagania dla igrzysk olimpijskich i wszelkich innych zawodów międzynarodowych. Spowoduje precedens do niepo rozumienia, braku zaufania wzajemnego okłamywania. Jest sprzeczna z wymaganiami życia.

Obrońcy czystego amatorsztwa replikowali ostro. Tenor wszystkich przemówień brzmiał — że czyste amatorsztwo leży jedynie na linii dobra sportu.

W głosowaniu — zwyciężyli czysti amatorzy, mając ogromną większość głosów.

Ale niebezpieczeństwo zażegnane by najmniej nie zostało.

Poszczególne związki międzynarodowe będą teraz ustosunkowywać się do uchwały kongresu berlińskiego.

Ze będą nieposłuszni — jest to rzecz więcej niż pewna.

K. Muszalska.

Wytyczne gospodarcze rządu

Polska w ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazła się od pewnego czasu, nie jest odosobniona. Kryzys przechodzą niemal wszystkie państwa Europy i Ameryki. Ta depresja światowa wywiera nacisk na nasze życie gospodarcze, które odczuwa jej skutki tem dotkliwiej, że nie zdążyło jeszcze w ciągu ubiegłego 10-lecia skrzepnąć w jedno silne ogniwo. Ciężką bowiem na naszym życiu gospodarczym nawarstwieniu całych dziesiątków lat ubiegłych i nieprzystosowanie do nowych warunków państwowych. Stanu tego od jednego zamachu naprawić się nie da. Życie gospodarcze wymaga bowiem powolnych i bardzo spokojnych zmian.

Dlatego też główną wytyczną planów rządu jest utrzymanie po koju zarówno zewnętrznego jak i usuwanie z drogi życia gospodarczego wstrząsów polityki wewnętrznej, do których sejm, niepomny na szkody wyrządzone krajowi, usilnie prowadzi. Rząd nie szuka żadnych rozgrywek z partiami, natomiast partje opozycyjne, czyhają na sposobność roz poczęcia walki z rządem, na sposobność przeszkodzenia mu w realizacji programu gospodarczego, którego dobroczynne skutki dają się już odczuwać.

Istotą wewnętrznej polityki rządu jest dążenie do takiego układu stosunków w państwie, aby obecnie i w przyszłości posiadało ono zdolność do pokonania piętrzących się przed nim trudności.

Drugą nacelną zasadą polityki gospodarczej rządu jest unikanie eksperymentów, utrzymanie stabilizacji waluty, równowagi budżetowej państwa, ochrona produkcji rolnej i przemysłowej.

Dalszymi wytycznymi planu gospodarczego rządu są: wytworzenie warunków, któreby pozwoliły na dopływ zagranicznych kredytów długoterminowych do Polski bez zbyt obciążenia naszego życia gospodarczego, przeprowadzenie inwestycji państwowych takich, jak rozbudowa sieci kolejowych i pocztowych, dróg, portu handlowego w Gdyni, floty handlowej, produkcji związków azotowych, szkół ogólnokształcących i zawodowych, rozbudowa jednolitego ustawodawstwa gospodarczego, rozbudowa samorządu terytorjalnego i decentralizacja administracji, równoległe z podniesieniem jej sprawności.

Rząd współdziała z organizacjami gospodarczymi w zakresie reorganizacji produkcji i potaniania kosztów tej produkcji, celem uzdolenia produkcji i handlu do konkurencji na rynku wewnętrznym jak i zewnętrznym. Wiąże się z tem zagadnienie importu maszyn i rozbudowa przemysłu maszynowego oraz udostępnienia źródeł zakupu surowca.

Opieka rządu nad naszą ekspansją gospodarczą na nowe rynki zbytu i pomoc przemysłem eksportującym jest bardzo wszechstronna. Zawarte zostały traktaty handlowe z wieloma państwami, utworzony został Instytut Eksportowy, rozbudowane system zwrotu cel, zawarto dwie nowe umowy weterynaryjne, rozpoczęte zostało wprowadzanie standaryzacji eksportu w porozumieniu z zainteresowanymi sferami kupieckimi.

Oto krótki zarys wytycznych gospodarczych rządu, zdążającego do stopniowej przebudowy struktury naszego gospodarstwa.

Jest to plan obliczony na dłuższy przeciąg czasu. Ustalenie takiego planu gwarantuje, że posunięcia rządu nie będą nosiły

na sobie piętna przypadkowości, lecz będą konsekwentnie wynikały jedne z drugich.

Naprawa strukturalna naszego życia gospodarczego musi postępować etapami. Posunięcia te muszą być ostrożne, powinny więc odbywać się w atmosferze spokoju i powszechnego zrozumienia konieczności ich i pożyteczności.

Inaczej przedstawia się rzecz, gdy chodzi o doraźne posunięcia rządu przedsiębrane w związku z przejawami kryzysu, wahaniami koniunktury i aktualnymi potrzebami życia. Tu rząd dostosowuje posunięcia swe do potrzeb chwili bieżącej. Regulatorem tego rodzaju zarządzeń jest bieg samego życia gospodarczego. Omówieniu

jednak doraźnego programu rządu poświęcimy osobny artykuł, a obecnie podnieść jeszcze należy bardzo pocieszający objaw, że gospodarstwo nasze nie wychodzi z kryzysu bez dodatnich plusów, że podjęto walkę z tym kryzysem i przez zespolenie organizacyjne potrafiło nie tylko przeciwstawić się naciskowi depresji gospodarczej, ale wzmocnić wiele punktów swego działania, jak np. ekspansję eksportową. Ta żywotna siła, jaką wykazało polskie życie gospodarcze pozwoliła przy pomocy racjonalnych posunięć rządu przetrzymać ciężkie przesilenie, którego najgłębszym niż mamy już, zdaje się, za sobą z.

NOWINY DNIA

Nowi maturzyści

Zakończone zostały egzaminy maturalne w gimnazjum Polsk. Macierzy Szkolnej. Maturę uzyskało 10 abiturjentów p.p. Achremczyk Bolesław, Boruch Wacław, Dadura Józef, Hanicz Witold, Kuryłowicz Aleksander, Lesiecki Eugeniusz, Lisowski Leon, Modzelewski Aleksy, Nosalski Edward, Pastewski Jan.

Ze Związków i Stowarzyszeń

Dziś o godz. 4 popoł. w lokalu Związku Strzeleckiego odbędzie się walne zebranie Koła grodzieńskiego P. O. W.

Dzisiejsze uroczystości „Makabi”

Podawaliśmy już program uroczystości związanych z rocznicą dziesięciolecia żydowskiego T-wa gimnastyczno-sportowego „Makabi”.

W związku z tym obchodem dziś o godz. 12-jej odbędzie się w synagodze głównej nabożeństwo i kazanie okolicznościowe rabina D.O.K. III kptna dra Szejnberga i poświęcenie sztandaru oraz wbięcie gwóźdźki, poczem nastąpi defilada.

Wydawnictwa legionowe

W Grodnie bawią przedstawiciele Komitetu Zjazdu b. więźniów ideowych w celu propagowania wydawnictw legionowych. Warunki nabycia wydawnictw tych, które już są na wyczerpaniu otrzymywać można na warunkach wygodnych spłat miesięcznych. Pomiędzy innymi są do nabycia 2 tomy „Za kratami więzień i drutami obozów”, „Szopka Benjaminowska”, zbiór „Sprzymierzeńca” pisma obozowego i cały szereg opowieści z epopei legionowej.

Rozwój zwierzyńca

Na objętym w ubiegłym roku przez T-wo Przyjaciół Przyrody terenie przy ul. Stanisławowskiej, powstaje wzorowy zwierzyńiec.

Z większych prac, zdołano cały teren ogrodzić nowym płotem, rozplanować ogród i wyciąć ulicę a przede wszystkim urządzić trzy stanowiska dla wilków, lisów i dzików, w których te ostatnie już ulokowano.

Na ukończeniu jest stanowisko

dla ptaków drapieżnych — parometrowej wysokości klatka druciana.

Z kursu obrony przeciwgazowej

W dniu 29 b.m. w lokalu Politycznego Klubu Sportowego „Lechia” odbyło się rozdanie świadectw absolwentom IV-go kursu instruktorów Obrony Przeciwgazowej. Po rozdaniu świadectw dokonano zdjęcia uczestników kursu wraz z gośćmi.

Scena, estrada i ekran

Dziś w teatrze D.O.K. III poraz drugi wesoła, pełna niefrasobliwego humoru komedia w 3-ach aktach „Świat bez mężczyzn”. Początek o godz. 8 m. 30 wieczór.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. 50 gr. nabywać można od godz. 6-jej w kasie teatru.

Jutro, o godz. 4-jej popoł. ku uciesze naszych miłośników przybywa z Warszawy specjalny teatr dla dzieci i da tylko jedno przedstawienie, wystawiając niezwykle efektywnie i w pierwszorzędnym wykonaniu „Kopciuszka” baśń w 4-ach aktach ze śpiewami i tańcami.

Nocne dyżury aptek

Kolejność dyżuru nocnego aptek: z niedzieli na poniedziałek apt. Szwarca ul. Orzeszkowej 13. z poniedziałku na wtorek apt. Farna, Plac Batorego.

Z OKOLICY Z Oran

(Korespondencja własna)

Teatr amatorski Polskiego Białego Krzyża w Oranach, istniejący od roku pod kierownictwem p. kpt. F. Bunclerowej, a mający za zadanie szerzenie kultury i propagowania słowa polskiego na kresach, wystawił w dniu 3 maja barwny i melodyjny wokalowy ludowy p. t. „Werbel domowy”. Sztuka, dzięki świetnie zgranemu zespołowi teatru, barwnym ludowym strojom i współpracy orkiestry 23 Baonu K. O. P., cieszyła się wyjątkowym powodzeniem i frekwencją, wobec czego po-

stanowiono wystawić ją w sąsiednich garnizonach, gdyż przedewszystkiem teatr ów ma na celu pracę dla wojska i dostarczanie mu miłej i kulturalnej rozrywki.

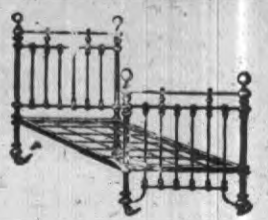
W dniu 10 maja wystawiono więc „Werbla domowego” dla żołnierzy garnizonu w Porzeczu, a w dniu 11 maja dla licznie zgromadzonej ludności miasteczka. Dnia 24 i 25 maja odbyły się takie same przedstawienia w m. Olkienikach, na specjalnie zbudowanej na ten cel scenie w koszarach miejscowego garnizonu. Na czoło obsady „Werbla” wysunęła się przedewszystkiem p. S. Janionowa, której świetna gra i mimika, w tytułowej roli Bąbaliny dały wyraz niezwykłego talentu charakterystycznego. Świetny był również jak w śpiewie, tak i w grze p. por. Chmura w roli młynarza Urbana. Pozatem p. Sołtysiakowa, p. st. sierż. Hundt, p. plut. Ujma, p. Handurowicz i inni stworzyli prawdziwy koncert gry już nie amatorskiej, a scenicznej.

Jako dodatek do „Werbla domowego” odegrano w Porzeczu i Olkienikach arcywesołą komedię, cieszącą się rekordowym powodzeniem w Oranach p. t. „Porucznik w opałach”, gdzie p. Bunclerowa, p. Malewiczówna, p. Michałowska, p. por. Chmura i p. Handurowicz zbierali zasłużone oklaski. Staranna reżyserja i wysiłek całego zespołu przyniosły teatrowi amatorskiemu w Oranach zasłużony sukces moralny i finansowy.

Swój.

Minister Staniewicz w Wołkowysku

W dniu wczorajszym zatrzymał się w Wołkowysku w drodze powrotnej z Nowogródka p. minister reform rolnych Staniewicz w celu zwiedzenia spółdzielczej przetworni mięsa.



ZNANY MEBLI
magazyn

J. PIK

Grodno, Dominikańska 17
Telefon Nr. 137

są i nadal do nabycia w dużym wyborze wszelkiego rodzaju meble jak:

ŁÓŻKA NIKLOWE, MATE-RACE, KRZESŁA, SZAFY, KREDENSY, OTOMANY i t. p.

Dla Pań!

PASY — GORSETY
BANDAŻE NA CIAŻĘ
BIUSTONOSZE i t. p.
CAŁOŚCI SELEX

w pierwszorzędnym wykonaniu po niskich cenach

SALON „GRACIOSA”

GRODNO,

ul. Kołozajska 20, mieszk. 4
(centrum miasta)

Teatr Miejski Poniedziałek 2 czerwca o godz. 4 pp.

Jeden raz gościnnie wystąpi znakomity „PIERWSZY W WARSZAWIE TEATR DLA DZIECI”

KOPCIUSZEK

Zachwycająca baśń w 4 obrazach ze śpiewami i tańcami. Według popularnej bajki Grimma napisał Tymoteusz Ortym. Muzyka A. Wilińskiego

Postacie: Macocha Kopciuszek Krasnoludek Dziadus Król Marcepan Królewicz Minister Milczek Minister Papla Dobra wroźka

W tytułowej roli Kopciuszka wystąpi gwiazda teatru warsz.

NINKA WILEŃSKA

Rolę wesołego ministra **Pawełek Dudziński** wykona

Bilety do nabycia w księgarni p. Iberskiego, a w dniu przedstawienia od godz. 11 w kasie teatru.

W ZDROJOWISKU DRUSKIENIKI wille Marta i kawiarnię Erin

(dawniej pensjonat p. Julji O'Brien de Lacy) w samym centrum, przy parku i zdrojowisku dzierżawi w sezonie bieżącym

ANNA KAWECKA

(dawniej pensjonat „Zaciszna”)

i poleca się pamięci, zapewniając wzorową kuchnię djetetyczną i normalną, doskonałą obsługę i ceny umiarkowane. Pokoje jasne i słoneczne.

Pensjonat czynny od 15 maja.

Uwaga!

Każdy może w przeciągu 10 minut wyprasować swoje ubranie na nowo wynalezionej najnowszej konstrukcji wielkiej

MASZYNE AMERYKAŃSKIEJ

Równocześnie maszyna usuwa z ubrania kurz i dezynfekuje je.

Spieszcie się przekonać

Jedynie w znanej farbiarni i pralni chemicznej istniejącej w Grodnie od 30-tu lat

p. f. **BŁOCH Zamkowa 2**

CENNIK: kamizelka 25 gr. para spodni 75 gr., marynarka 1 zł., paltó 1.50 i 2 zł.

UWAGA DLA KRAWCÓW. Dekatyzacja wszelkich materiałów na poczekaniu po 15 groszy od metra.

KASA STEFCZYKA w GRODNIU

Spółdzielnia Rolniczo-Kredytowa z nieograniczoną odpowiedzialnością

ul. Listowskiego Nr. 45, Telefon Nr. 259.

Udziela swym członkom pożyczek i kredytu na wszelkie potrzeby gospodarcze
Przyjmuje na wysokie oprocentowanie i wolne od podatków:

Wkłady: Oszczędnościowe, wkłady walutach obcych, otwiera rachunki bieżące (czekowe), załatwia inkaso weksli i frachtów oraz wszelkie operacje bankowe w zakresie działalności spółdzielni kredytowych wchodzące.